

OPOWIEŚCI BROKOWSKIE ROK 1807 – FRANCUZI W BROKU

6 października 1806 r. król pruski Fryderyk Wilhelm III lekkomyślnie wypowiedział wojnę Napoleonowi, a już 14 października wojska pruskie otrzymały nokautujące ciosy pod Jeną i Auerstädt. Stało się to zaledwie sześć dni po rozpoczęciu przez stronę francuską działań zbrojnych, była to więc jedna z najszybszych kampanii w historii. Państwo pruskie zaczęło się dosłownie rozpadać. Już 27 października Napoleon wjechał triumfalnie do Berlina, a armia pruska była na tyle zdemoralizowana, że fortece uważane za niezdołbane, poddawały się Francuzom praktycznie bez walki. Wielotysięczna załoga potężnej twierdzy w Szczecinie skapitulowała przed oddziałem liczącym kilkuset huzarów.

Pokonanie prawie 600 km dzielących Berlin od Warszawy zajęło Francuzom miesiąc. 27 listopada syn oberżysty marsz. Joachim Murat wjechał na czele swej jazdy do Warszawy. Przyjęcie było entuzjastyczne i nawet taborowych ciurów witano iście po królewsku. Anna z Tyszkiewiczów Potocka-Wąsowiczowa pisała: „kłócono się o nich, wrywano ich sobie, licytowano się, kto ich lepiej przyjmie”¹.

Warszawiacy szybko ochłonęli z zachwytu, gdyż kolejne masy napływającego w wielkiej ilości wojska w niczym nie przypominały eleganckich i szarmanckich bogów wojny: „Proszę sobie wyobrazić masy niskich ludzi, w małych rogatych kapeluszach, z łyżką blaszaną, nad kokardą zatknietą, w różnokolorowych, a najczęściej szarych, podartych płaszczach, w złym obuwiu, bez należytego szyku [...] ci żołnierze nie odpowiadali wyobrażeniu, jakie miano w Warszawie o przyjemnych i uprzejmych Francuzach i nie sposób było widzieć w nich nauczycieli dobrego tonu i grzeczności towarzyskiej”².

¹ Andrzej Nieuważny, *Napoleon na Mazowszu*, s. 9.

² *Bonaparte. Opowieści wiarusów polskich o cesarzu*, s. 22.

Każdy gość staje się po pewnym czasie niechcianym, a czas ten był wyjątkowo krótki w przypadku niesfornych Francuzów, którzy poczynali sobie w Polsce niczym w okupowanym kraju. Świadek tamtych wydarzeń pisał: „Ci, którzy za pierwszym okazaniem się Francuzów, z takim uniesieniem wkroczenie ich do miasta witali, i serdeczną gościnnością do swoich przyjmowali ich domów, truchleli w kilka dni potem na każde okazanie się nowych gości przed ich mieszkaniem”³. Także goście nie byli zachwyceni tym, co zobaczyli nad Wisłą. Auguste-Louis Petiet, brygadier z IV Korpusu tak widział nasz kraj:

Większość polskich wiosek jest bardzo długa i złożona z domów z bali pokrytych strzechą i ogrzewanych piecem. Małe miasta przypominają niemieckie wioski. Wszystkie mają rynek, na którym odbywają się targi i jarmarki. Domy szlachty nazywają się pałacami, a ich wysokość i murowane ściany wyróżniają je wśród innych budynków. Jednak rzadko zdarza się spotkać pałac w całym znaczeniu tego słowa – tak ze względu na wielkość, jak konstrukcję [...] Liczniejsi niż gdziekolwiek Żydzi, są najważniejszą częścią ludności. Trzeźwi, oszczędni i zręczni, mieliby wszystkie zalety potrzebne do handlu, gdyby nie były skażone sprytem, nieuczciwością i chytryością, które wnoszą oni w handel, kierując się tylko zyskiem⁴.

Poza Żydami dobre wrażenie na Francuzach robiły jeszcze Polki. Pewien młody oficer nie omieszkiał zauważyć, że: „są piękne, a ich cera ma błysk Francuzek. Są żywe, uduchowione i przepełnione duchem narodowym. Mówią łatwo w obcych językach, a zwłaszcza po francusku”⁵. Najkrócej swe wrażenia spuentował Bonaparte: „wszystkie Polki są francuskie”⁶.

W czasie wolnym od podziwiania urody Polek, Napoleon prowadził rozmowy pokojowe z Prusakami, aby swym umęczonym wiarusom zapewnić spokojny wypoczynek na zimowych leżach. Pruskiej parze królewskiej, która schroniła się w Królewcu, a później w Kłajpedzie, ruszyło jednak z odsieczą ponad 150 tys. rosyjskich żołnierzy. Prusacy zhardzieli i nie chcieli przystać choćby nawet na rozejm.

Przeciwko Bonapartemu car wysłał: 68-tysięczną armię gen. Levina Augusta von Bennigsen; 55-tysięczną armię gen. Friedricha Wilhelma von Buxhöwdena oraz 37-tysięczny korpus gen. Iwana Essena. Pierwszy wkroczył na Mazowsze Benningsen, który 7 listopada przybył do Pułtuszka. Jego dywizje zmierzały na zachód różnymi drogami i można przyjąć, że 7 listopada rosyjscy żołdaci zawitali także do Broku. Armia Buxhöwdena pozostawała nieco w tyle i dopiero w połowie grudnia wkroczyła do Wysokiego Mazowieckiego, a wkrótce potem do Ostrołęki. Pozycje nad Bugiem zajęły dwie dywizje tej armii. Były to VIII dywizja gen. Piotra Essena oraz XIV dywizja gen. Romana Karłowicza Anrepa. To z żołnierzami tych dwóch dywizji mieli nieszczęście obcować w grudniu 1806 r. mieszkańcy Broku i innych nadbużańskich miejscowości. Natomiast gen. Iwan Essen, który wraz ze swoimi wojskami maszerował, aż znad Dniestru, znajdował się w grudniu jeszcze w okolicach Brześcia i z racji tak znacznego oddalenia nie weźmie udziału w pierwszej fazie operacji. Podane wyżej dane o liczebności rosyjskich formacji, odbiegają zapewne od liczb rzeczywistych, gdyż po forsownych marszach w drodze na Mazowsze, wielu z rosyjskich żołdatów pozostało gdzieś po

³ *Bonaparte. Opowieści wiarusów...*, s. 12.

⁴ Andrzej Nieuważny, dz. cyt., s. 14.

⁵ Tamże, s. 16.

⁶ *Napoleon do cesarzowej*, Poznań, 2 grudnia 1806 roku [za:] Georges Lecharter, *Manewr na Pułtusk...* s. 74.

drodze w lazaretach lub w przydrożnych mogiłach. W Prusach Wschodnich operowały natomiast niedobitki armii pruskiej w ilości ok. 18 tys. żołnierzy⁷.

Generałowie Bennigsen i Buxhöwden odnosili się do siebie z pogardą i nienawiścią, więc na dowódcę całości sił operujących na zachodzie imperium, car Aleksander I wyznaczył sędziwego feldmarszałka Michaiła Fiedotowicza Kamińskiego. Nie był to wybór najszcześniejszy, skoro feldmarszałek tak w liście do cara oceniał własne zdolności dowódcze: „Jestem już za stary na armię. Prawie nic nie widzę. Niemal nie jestem już w stanie dosiąść konia i nie mam już niezbędnego wigoru. Ledwie dają radę odczytać mapę, a kraj ten jest mi zupełnie nieznany [...] Podpisuję jeszcze dokumenty, często nie wiedząc jednakże, czego dotyczą”⁸.

Po przejściu Wkry Bennigsen miał zaatakować Francuzów. Pozostający zaś o kilka dni marszu w tyle Buxhöwden przemieszczał się w kierunku Makowa i Gołymina. Napoleon widział w Rosjanach drapieżniki zmierzające wprost w pułapkę – trzeba było tylko konstrukcję tej pułapki obmyślić. Tak zrodził się pomysł „manewru na Pułtusk”, czyli otoczenia i zniszczenia sił rosyjskich, a później zmuszenia Aleksandra I do zawarcia pokoju. Sygnał do rozpoczęcia polowania dał Napoleon 20 grudnia. Korpusy Bernadotte'a i Ney'a ruszyły z Torunia ku Brodnicy, by odciąć Rosjan od Prus Wschodnich. Dwa francuskie korpusy ruszyły z centrum zgrupowania na Płońsk. Cesarz zaś dołączył 22 grudnia do oddziałów, które na prawym skrzydle operacji przeszły Bugonarew pod Okuninem i teraz ruszyły do sforsowania Wkry.

Już od początku mazowieckiej kampanii nic prawie nie szło zgodnie z planami Napoleona. Choćby budowa przepraw przez pełne kry rzeki, zajmowała francuskim saperom wielokrotnie więcej czasu, niż to bywało na południu czy zachodzie Europy. Marsz. Bernadotte prowadził swe działania tak opieszale, że nie był w stanie skoordynować działań swych oddziałów z ruchami pozostałych formacji. Z każdym dniem, a nawet z każdą godziną sprawy szły coraz gorzej. Niebiosa wyraźnie nie sprzyjały cesarzowi. Tuż przed wigilią nastąpiła odwilż, a w potokach lejącego się z nieba deszczu, kiepskie polskie drogi zamieniły się w błotne trzęsawiska. Piechur gwardii Jean-Rocha Coignet, tak wspominał marsz przez Mazowsze:

Oto i piasek, który zapada się pod stopami, wypuszczając na powierzchnię wodę, i my, uwięzieni w ruchomych piaskach po kolana, zmuszeni do przywiązywania butów sznurkami do podbicia. Jednak przy wrywaniu nogi z blocka sznurki pękały i but zostawał w bloku. Należało tylną nogę wyrwać jak marchewkę i dać nią krok do przodu, następnie zaś oburącz wyrwać drugą i też ją pchnąć; karabiny nosiliśmy na pasach, by mieć obie ręce wolne. I taki manewr powtarzaliśmy ciągle przez dwa dni⁹.

Jeszcze ciężiej było artylerzystom. Ich działa dosłownie tonęły w błocie i Napoleon musiał walczyć praktycznie bez wsparcia artylerii. Zaopatrzenie było fatalne. Całkowicie zawiodły kalkulacje, że na niegrzeszącym przecież bogactwem Mazowszu wielkie armie zdołają wyżywić się kosztem miejscowej ludności. Francuscy żołnierze wspominali: „przez osiem dni nie tylko nie dostaliśmy, ale nawet nie widzieliśmy chleba, a konie odmawiały pracy”¹⁰. Nic zatem dziwnego, że po raz pierwszy od kampanii egipskiej, nawet pośród nienawykłych do

⁷ Pośród pruskich formacji znajdował się pułk polskich Towarzyszy. Historię tego oddziału opisałem w opowieści *Bośniacki Regiment*.

⁸ Georges Lecharter, dz. cyt., s. 109.

⁹ Nieuważny, Ostrowski, Stępień, Majewski, *200 dni Napoleona od Pułtuska do Tylży*, s. 34.

¹⁰ Andrzej Nieuważny, dz. cyt., s. 27.

narzekań gwardzistów Bonapartego, odnotowywano liczne przypadki samobójstw żołnierzy – woleli śmierć od tej mordęgi. Atutem wojsk Napoleona zawsze była szybkość i efekt zaskoczenia, a tymczasem oddziały posuwały się poprzez mokradła w ślamazarnym tempie. Krótki, bo trwający ledwie osiem godzin dzień, nie sprzyjał błyskawicznym operacjom, a pod osłoną nocy, skazane na porażkę rosyjskie oddziały potrafiły wymknąć się z okrążenia.

Lekka jazda była oczami Napoleona, a teraz jej konie zapadały się w błocie po brzuchy i masowo padały. Nadchodzące skąpe informacje o ruchach wroga sprawiły, że Francuzi poruszali się nieomal po omacku, a toczona bitwa miała przypadkowy, nieplanowany charakter.

Szczęśliwie dla Francuzów także Rosjanom brakowało informacji o ruchach wojsk Napoleona. Losy kampanii mogły się dla Francuzów potoczyć znacznie gorzej, gdyby nie Kamieński, który rozkazami każącymi wątpić w jego psychiczną kondycję, wprowadzał w rosyjskich szeregach kompletny chaos. Wciąż zmieniał decyzje, każąc wycieńczonym żołnierzom maszerować tam i z powrotem. 25 grudnia, ku uldze swych generałów, Kamieński zrezygnował z dowodzenia, motywując swoją decyzję licznymi otarciami ciała. Oczywiście, nie omieszkał na pożegnanie spowodować dodatkowego zamieszania. Zrzekł się dowodzenia na rzecz Buxhövdena, ale uczynił to na ręce Bennigsen, pogłębiając animozje między panami. Bennigsen, mimo że młodszy stopniem, nie miał najmniejszego zamiaru słuchać rozkazów swego nowego dowódcy.

Pomimo nakazanego odwrotu spod Pułtuska, chorobliwie ambitny Bennigsen odesłał do Ostrołęki, tylko część swych ludzi i pozostał z 45 tys. żołnierzy i 120 działami na pozycjach pod Pułtuskim. Był przekonany, iż główne siły francuskie są na tyle blisko, że w przypadku, gdy zaatakują jego armię w trakcie jej odwrotu, to dojdzie do klęski Rosjan. Napoleon nie miał jednak pojęcia, że Bennigsen stoi pod Pułtuskim. Z otrzymywanych informacji wynikało, że Rosjanie uchodzą na wschód ku granicom Rosji.

Rankiem 26 grudnia, syn gaskońskiego chłopca, odważny do granic szaleństwa marsz. Jean Lannes nadciągnął ze swoim V Korpusem pod Pułtusk. Nieświadom przewagi Rosjan, obawiał się jedynie, że Bennigsen przejdzie za Narew i będzie go musiał ścigać całymi dniami po mazowieckich błotach. Francuzi potopili swe działa po drodze, więc przybyli na pole bitwy z kilkunastoma, podczas gdy Rosjanie mieli dział 192. Mniej przytłaczającą przewagą dysponowali Rosjanie w liczbie żołnierzy, gdyż była tylko dwukrotna.

Chory, trawiony od wielu dni gorączką Lannes wszedł na wzniesienie i jak wspominał: „sposzregł rozciągające się na prawie ćwierć mili trzy linie rosyjskiej armii, robiące naprawdę wspaniałe wrażenie [...] Nieprzebrane zastępy kawalerii zasłaniały szeregi piechoty i tylko czekały na sygnał do szarży”¹¹. Marszałek momentalnie zdał sobie sprawę z dysproporcji sił własnych i wroga, lecz mimo to, dał rozkaz do ataku. By odciąć odwrot Rosjanom, poprowadził natarcie na pułtuskie mosty. Walka odbywała się w straszliwych warunkach. Polski oficer w służbie francuskiej pisał:

Był to sądny dzień podczas batalii Pułtuskiej, deszcz padał i śnieg, wiatr wiał mroźny. Kawalerii naszej konie stały w błocie po same brzuchy i dla tego nie mogła nic działać. Rosyjska piechota po dwa razy szła na bagnety, ale z wielką stratą odparta została. Już prawie każdemu życie nie miłe było, bo mróz po przemoczeniu brał, więc był skością, a zdawało się każdemu, że w płaszczu znajduje się jak między deskami. Rąk nie można

¹¹ Georges Lecharter, dz. cyt., s. 227.

było zgiąć, bo lód trzeszczał na człowieku, chłodno do tego głodno, lepiej śmierć niżli takie życie¹².

Kolejne francuskie ataki załamywały się w ogniu carskiej artylerii. Następowaly rosyjskie kontrataki, a szala zwycięstwa przechylała się na stronę Bennigsen. Jean-Baptiste d'Heralde, dzielny francuski chirurg wojskowy, który w styczniu roku następnego zawita do Broku, przeżył pod Pułtuskim chwile grozy:

Błocko uniemożliwiało ucieczkę. Salwa batalionowa 64. pułku liniowego, choć celowana w rosyjskich dragonów, zabiła lub raniła zgromadzonych wokół mnie naszych rannych. Widząc podwójne niebezpieczeństwo, rzuciłem się na ziemię i wtuliłem w koleinę. Ranny już oficer, nieszczęsny Champey, upadł na mnie i zginął. Rosjanie podjechali, deptali nas końskimi kopytami, rąbiąc tych, których mogli sięgnąć. Nie brali jeńców; siekli pałaszami naszych biednych rannych, krzycząc do nich w dobrej francuszczyźnie: No, krzycicie – Vive l'Empereur!¹³.

Sytuacja V Korpusu była krytyczna. Lannes otrzymał postrzał w pierś, ale osłabiona rykoszetem kula utknęła w mundurze. Na szczęście, dochodzącą spod Pułtuska kanonadę usłyszeli żołnierze korpusu marsz. Louisa Nicolasa Davouta. Jedna z dywizji tego korpusu natychmiast pomaszerowała w kierunku armatnich wystrzałów. Uderzenie 5 tys. świeżo przybyłych żołnierzy na prawe skrzydło wojsk Bennigsen zmusiło Rosjan do powstrzymania ataków na Lannesa, co pozwoliło temu ostatniemu na uporządkowane wycofanie się na pozycje, które zajmował rankiem tego dnia.

W nocy, ku zdumieniu rosyjskich żołnierzy, którzy uważali się za zwycięzców, Bennigsen nakazał odwrót przez Różan w kierunku Ostrołęki. Dopiero odwrót przez morze błota przerodził się w prawdziwą klęskę. Pomiędzy Pułtuskim i Ostrołęką, Rosjanie pozostawili na zamienionych w grzęzawiska drogach 90 dział oraz setki furgonów. Ten, kto osłabł i padł na ziemię, był miażdżony przez koła własnej artylerii i taborów, lub tratowany przez konie francuskich dragonów ścigających Rosjan.



Ilustracja 1. A. Champion, *Bitwa pod Pułtuskim 1806*, rysunek z XIX w.
Źródło: A. Champion, Public domain, via Wikimedia Commons.

¹² Jakub Filip Kierzkowski, *Pamiętniki*, s. 125.

¹³ Nieuważny i in., dz. cyt., s. 63.

W tym samym mniej więcej czasie, co bitwa pod Pułtuskim, pod oddalonym o 5 godzin marszu Gołyminie rozgrywało się inne wielkie stracie zbrojne. 24 grudnia, dywizja księcia Golicyna z korpusu Buxhöwdena otrzymała rozkaz wymarszu w kierunku Pułtuska, lecz po drodze nadszedł rozkaz zatrzymania się w wiosce Słubowo, a wokół roilo się od Francuzów. Zagrożeni okrążeniem Rosjanie poczęli się cofać ku Gołymini, a przemarsz szedł im równie ciężko, co Francuzom. Ludzie pospołu z końmi padali z wyczerpania. Krótki wypoczynek w Gołyminie przerwało pojawienie się rankiem 26 grudnia lekkiej jazdy marsz. Murata. Nieświadomi niebezpieczeństwa Rosjanie stali na drodze, aż trzem francuskim korpusom.

Odwrotnie niż pod Pułtuskim, teraz to Francuzi dysponowali ponad dwukrotną przewagą w ludziach, ale miazdząca była rosyjska dominacja w artylerii, gdyż Francuzi i tym razem pozostawili swe działa w bloku. Dopiero po całym dniu walk uda im się sprowadzić 8 dział. Brak nie tylko artylerii, ale i jazdy sprawił, że wobec niewzruszonej postawy Rosjan, Francuzi mieli twarde orzechy do zgryzienia. Paskudna pogoda i trudne warunki terenowe sprawiały, że każdy z oddziałów prowadził oddzielny bój: „Śnieg ustał, pada natomiast ulewny deszcz. Na prawo i na lewo dywizje Moranda i Frianta atakują bez wytchnienia. Lasalle ciągle stoi w miejscu, jak skamieniały. Powtórnie zabito pod nim konia. Dosiadł konia trębacza i ciągnie dalej pokutną służbę”¹⁴. Prowadzący natarcie dragonów gen. Jean Rapp otrzymał dziewiąty postrzał w to samo ramię.

Wypada wyjaśnić, czemuż to gen. Antoine-Charles-Louis de Lasalle stał „jak skamieniały”? Otóż jego huzarzy stchórzyli i przerwali frontalny atak na rosyjskie armaty, gdy te nie oddały jeszcze choćby i jednego strzału, a Lasalle mawiał, że huzar, który przeżył trzydziestkę, musi być tchórzem¹⁵. Wściekły, a mający za nic życie własne i innych, rozkazał swym żołnierzom stać za karę przez kilka godzin w zwartej formacji pod ogniem rosyjskich kartaczy. Trup padał gęsto i tylko pod stojącym na czele skamieniałej formacji generałem, trzeba było wymienić dwa padnięte konie.

Szybko zapadł zmrok i pod osłoną nocy, wciąż ostrzeliwani Rosjanie wycofali się z pola bitwy, mordując opóźniających marsz francuskich jeńców. Rosjanie kierowali się na Maków, a następnego dnia dotarli pod Ostrołękę. Wcześniej, do Ostrołęki dotarł Bennigsen i przeszedł na prawy brzeg, po czym kazał spalić most, pozostawiając nadbużańskie dywizje gen. Piotra Essena i gen. Anrepa na pastwę Francuzów. Do scalenia obu armii dojdzie dopiero w Tykocinie. Wytrwałość, niewrażliwość na trudy, stoickość Rosjan w obliczu śmierci spowodowała, że do dziś krąży ponoć wśród Francuzów powiedzenie, że nie wystarczy Rosjanina zabić, ale trzeba go jeszcze pchnąć, by się przewrócił.

Opisanymi powyżej bojami, kampania 1806 r. została praktycznie zakończona. Piotr Essen i Anrep uszli znad Bugu, a po przekroczeniu Narwi w Łomży dołączyli do swego korpusu. Teraz, najważniejszym zadaniem Napoleona było wyżywienie ponad stutysięcznej armii wygłodniałych, śmiertelnie wyczerpanych, brudnych obdartusów, którzy w niczym nie przypominali żołnierzy widocznych na ilustracjach z epoki. Wiara w cesarza wciąż była ogromna. Gdy Napoleon przybył do Pułtuska, to głodni polscy żołnierze z V Korpusu wznosili okrzyki:

¹⁴ Marcel Dupont, *Generał Lasalle*, s. 190.

¹⁵ Lasalle dożył 33 lat.

„Papa chleba!”. Przywołał więc cesarz jednego z polskich oficerów by wytłumaczył, co oznacza owe „chleba”. Teraz, gdy wojsko maszerowało koło wodza i żołnierze krzyčili: „Papa chleba! On się obraca z uśmiechem i odpowiada im po polsku: nie masz chleba. Wówczas oczarowani żołnierze krzyčili: Vive l'Empereur! Już nasz ojciec nauczył się po polsku i choć w biedzie i trudach kochali go jednak¹⁶.

Napoleon planował kolejną ofensywę dopiero na wiosnę, a do tego czasu żołnierze winni wracać do sił na zimowych leżach. Cesarz rozkazał, aby V Korpus rozłożył się nad Bugiem od Serocka po Brok. Jeżeli w tym momencie, ktoś pomyślał o uczczeniu chwackiego Lannesa, nazwaniem jego nazwiskiem jakiejś brokowskiej ulicy, to ostrzegam, że decyzję tę warto jeszcze przemyśleć. Należał bowiem ten „Achilles francuskiej armii” do całkiem licznego grona francuskich polityków i wojskowych, sprzeciwiających się wskrzeszeniu Polski i uważających, że „niemożliwością jest odnowa narodu pogrążonego w anarchii”. W swym liście do Napoleona pisał: „jeśli dać Polakom broń do ręki, niedługo wszystkie prowincje będą bić się między sobą”¹⁷.

Pultusk, le 1^{er} janvier.

L'INTENTION de l'empereur, monsieur le maréchal, est que, le 3 janvier, vous portiez votre quartier-général à *Pultusk*, et que vous occupiez la presque île entre le *Bug* et la *Narew*, depuis *Sierock* jusqu'à *Rosany* et *Ostrow*. Cette partie de pays sera sous vos ordres ainsi que tout le pays que vous occupez déjà.

Vous tiendrez votre cavalerie légère le long de la rive gauche de la *Narew* jusque sur *Ostrolenka* et *Ostrow*. La division de dragons de Becker est mise à vos ordres, et vous la ferez cantonner dans la presque île; la cavalerie légère du maréchal Lannes reçoit l'ordre de se placer le long du *Bug* jusqu'à *Brock*; *Sierock* sera occupé par le maréchal Lannes. L'empereur vient de donner des ordres pour qu'il soit fait un camp retranché. En cas que M. le maréchal Soult,

Ilustracja 2. Rozkaz dotyczący m.in. rozmieszczenia nad Bugiem od Serocka po Brok, oddziałów lekkiej kawalerii V Korpusu marsz. Lannesa¹⁸.

Przypuszczam, że stacjonujący w styczniu w Broku francuscy kawalerzyści, nie pokusili się o wznoszenie jakiś znaczniejszych umocnień. Znając natomiast organizację wojsk francuskich, to gdy tylna straż V Korpusu była jeszcze gdzieś pod Udrzynem, to na Broczysku stał już most, a tuż za nim kończono sypanie szańca. Podejrzewam, że niejedna chałupa z Kaczkowa i wioski Glina mogła wówczas skończyć jako budulec na przeprawę. Z pewnością kozacy Iwana Essena nie przyglądali się wnoszeniu tych konstrukcji spokojnie, więc pomiędzy Broczyskiem a Małkinią wciąż dochodziło do mniejszych i większych starć, których ofiary spoczywają w lesie pod Gliną.

¹⁶ Jakub Filip Kierzkowski, dz. cyt., s. 126, 127.

¹⁷ *Lannes do Napoleona*, Szczecin, 7 listopada 1806 r. [za:] Georges Lecharter, dz. cyt., s. 68.

¹⁸ Marcel Dumas, *Précis des événements militaires, ou essais historiques sur les campagnes...* s. 194.

Poza pasem nadbużańskim pozostały obszar pomiędzy Bugiem i Narwią obsadzony został przez 5 Dywizję Dragonów gen. Beckera oraz III Korpus marsz. Davouta. Ostrów miał zająć 1 Pułk Szaserów z tego ostatniego korpusu, dragoni zaś rejon Wąsewa, a w tym m.in. wioski Trynosy i Malinowo. Już 7 stycznia 1807 r. dowodzący jazdą III Korpusu gen. Marulaz pisał do Davouta:

Mam honor donieść panu, że 1-szy pułk szaserów przybył wczoraj do Ostrowi o 6-tej i zastał tam już 50 konnych z 21 pułku szaserów i około 30 piechoty. Oddział ten przybył z Broku. Punkt ten był atakowany 5-go przez pułk kozaków, którzy zmusili pułkownika 21 szaserów do wycofania się. Odzyskał go na powrót 6.I. przy pomocy piechoty i uważa, że potrzebuje kilku kompanii piechoty dla utrzymania Ostrowi. Teren lesisty. Brak furazu, owsa, a nawet słomy jest mało. Niewiele się widzi żywych istot. [...] Chłopi wcale nie okazują niezadowolenia z przybycia Francuzów i pozostają w swych chatach. Nienawidzą Rosjan, którzy zrujnowali kraj, jak tylko było można¹⁹.

Po Rosjanach przyszli więc do Broku Francuzi i podejrzewam, że już od przynajmniej miesiąca, brokowiacy zazdrośnie patrzyli na lewy brzeg Buga, którego mieszkańcy, wprowadzie pod austriackim butem, ale cieszyli się pokojem. Prawie do końca maja 1807 r. rezydowała w Broku pruska administracja, lecz rosyjski sojusznik Prus zachowywał się na Mazowszu niczym nieprzyjaciel. Przydzielony do sztabu Benningsena pruski pułkownik, pisał: „Jak nieszczęsny kraj znosi, kiedy go grabią, jak on opustoszał, aż trudno sobie wyobrazić, niemożliwe by nieprzyjaciel mógł postępować gorzej”²⁰.

Podobnie jak Francuzi, również Rosjanie wkroczyli na Mazowsze z nadzieją, że nasza uboga kraina zdoła ich wyżywić. Spotkało ich rozczarowanie i prywatni przedsiębiorcy, którym polecono organizację zaopatrzenia dla dziesiątek tysięcy rosyjskich żołnierzy, nie byli w stanie wywiązać się z podjętych zobowiązań. W sztabie generalnym postanowiono więc, że żołnierzom będzie wypłacany ekwiwalent pieniężny, za który wyżywią się na własną rękę. Słusznie się czytelnik domyśla, że prosty żołnierz, nie zobaczył z tego ekwiwalentu złamanej kopiejki i aby zdobyć pożywienie, uciekał się do rabunku i rozboju.

Wkrótce nie było czego rabować, bo i mieszkańcom zajętych terenów pozostała dieta złożona z placków przyrządzanych ze zmielonych żołądździ, urozmaicana wywarami z pokrzyw i perzu. Za szczęśliwców uważali się ci żołdaci, którzy znaleźli w polu kopczyk z ziemniakami i mogli zjeść je bez soli. Późniejszy dekabrysta gen. Siergiej Grigoriewicz Wołkonskij, tak opisywał swych żołnierzy z czasów mazowieckiej kampanii: „snuli się jak cienie, bez obuwia, bez przytułku, słabli, chorowali i umierali z głodu”²¹.

Ludność była tak wygłodzona, że rozchodziły się słuchy, iż szerzy się epidemia. Zaalarmowani tymi wieściami francuscy medycy udali się do wioski, aby sprawdzić prawdziwość tych pogłosek. Naczelnym chirurg wojsk liniowych napisał w swym raporcie: „po kilku przejażdżkach i zasięgnięciu języka stwierdziłem, że owa epidemia to po prostu głód i nędza, a jedynym na nią lekarstwem mogą być zapasy żywności, całkowicie wyjedzonej przez wojsko”²².

¹⁹ Paul Foucart, *Campagne de Pologne*, t.2, Paris 1882 s. 144 [za:] Witold Kubeł, *Bitwa pod Ostrołęką 1807. Z dziejów kampanii napoleońskiej 1806-1807...* s. 9,10.

²⁰ Marcel Dumas, dz. cyt., s. 117.

²¹ Tamże, s. 118.

²² Jakub Filip Kierzkowski, dz. cyt., s. 126, 127.

Jeżeli nasi przodkowie myśleli, że Francuzi uwolnią ich od ucisku i rabunków, to czekał ich srogi zawód. Polski oficer wspominał:

Przybyłem do wioski w samych borach, lud jak spostrzegł, że idą Francuzi, czym prędzej do boru uchodził dla bojaźni i rabunków jakie Francuzi wyrabiali. [...] do ludu po polsku przemówiłem, aby się nie bali. Lud usłyszawszy język swój, zatrzymał się i powracał do swych mieszkań. Skarzyli się na postępowanie barbarzyńskie Francuzów, że codziennie ich nachodzą i rabują, kobiety gwałcą, gorzej niż nieprzyjaciel największy²³.

Sytuacja nieco się uspokoiła, ale dwóch Francuzów, którzy po przybyciu do wioski zgwałcili żonę kowala, kazał polski oficer „skrycie utopić”. Były też fałszywe rekwizycje bydła, które potem Francuzi odsprzedawali żydowskim handlarzom. Trzeba przyznać, że np. stacjonujący w rejonie Przasnysza marsz. Andre Massena bezwzględnie karał podobne postęпки.

Zdarzało się, że Francuscy dowódcy nie bardzo wiedzieli lub nie chcieli wiedzieć, że znajdują się na terenie sojusznika i w majestacie prawa dopuszczali uświęconej zwyczajem dwugodzinnej grabieży po zdobyciu wrogiego miasta. Młody polski porucznik wspomina o rozbojach, jakie miały miejsce w Tczewie, po zdobyciu miasta przez oddziały gen Henryka Dąbrowskiego:

Potem ogłoszono wojsku polecenie cesarza: rabunek dwugodzinny jest dozwolony, po upływie zaś tego czasu, skoro będzie uderzony apel, kto by nie stawiał się do swego pułku, karany będzie śmiercią. Ja, będąc pierwszy raz w takim wypadku, ciekawy byłem z bliska przyjrzeć się tej scenie [...] Gdy drzwi się otwarły spostrzegam leżącą na łóżku kobietę posuniętą w wieku, przy której klęczy młoda dziewczyna. Na widok takich wścazy krzyk wydały. Żołnierze odrywają dziewczynę od łóżka, a jeden z nich, odwiódłszy kurek u broni, wymierza do kobiety, mówiąc groźnym głosem: „Geld!”. Kobieta przestraszona odpowiada z płaczem: „Kein Geld mein Herr!”. Żołnierz ściągawszy broń, obrócił się, chcąc gdzie indziej poszukać zdobyczy. Drugi z nich mówi: „Bracia, tak się nie robi, oto jak”, – schwyciwszy za piernat leżącej kobiety, zrzucił ją razem z pościelą na ziemię. Co za widok miły dla naszych wścazy! Dwa wory talarów ukazały się pod pościelą. Wszyscy chwytając za worki, krzyknęli: „Zabić babę!”. Żal mi się zrobiło tej kobiety, rzuconej na ziemię z pościelą, która widząc rozjuszonych wścaczów, prawie konwulsyjnie błagała o przebaczenie. Z trudnością mi przyszło odwieść ich od wywarcia zemsty²⁴.

By poszukać dowodu, że mieszkańcom brokowskiej parafii nie powodziło się w omawianym okresie najlepiej, zajrzałem do ksiąg kościoła brokowskiego. W ciężkich czasach więcej mieszkańców zazwyczaj umierało, niż się rodziło. Tak było i tym razem. W roku 1806 zmarło w parafii o 9 więcej osób, niż na świat przyszło, a w roku następnym liczba ta wzrosła do 23. Dla porównania: w roku 1805, czyli poprzedzającym wojnę liczba ta wynosiła 69 na korzyść urodzonych, a tuż po wojnie, czyli w roku 1808 urodzeń było o 50 więcej niż zgonów²⁵. Z kolei przy okazji trwającego w roku 1821 sporu pomiędzy miastem Brok a leśnikami o prawo do użytkowania niezabudowanego terenu Bindugi, dowiadujemy się o zniszczeniach, do których doszło podczas wojny 1807 r. Okazało się, że wcześniej na spornym terenie stały budynki burmistrza Domaszewskiego, Balcera Małkińskiego, Michała Łuszczewskiego oraz innych

²³ Jakub Filip Kierzkowski, dz. cyt., s. 128.

²⁴ Antoni Białkowski, *Pamiętniki starego żołnierza (1806-1814)*, s. 26-29.

²⁵ Na podstawie danych z portalu: geneteka.genealodzy.pl.

obywateli miasta, lecz podczas opisywanej tu wojny „spalone zostały”²⁶. Zapewne nie były to jedyne zniszczenia, do których doszło wówczas w Broku.

Wracajmy do działań militarnych. Rosjanie nie zamierzali dawać Francuzom ani chwili wytchnienia. W styczniu 1807 r. najczęściej używanym terminem we francuskich raportach były „chmary kozaków”. Kozacy zniemacka zjawiają się w obozowiskach, przerywają linie komunikacyjne, przejmują transporty zaopatrzenia. 5 stycznia kozacy wpadli także do Broku, po czym wygnali z kwater ponad 1300 huzarów i szaserów gen. Debelle²⁷. Nie wiadomo czy w potyczce padli zabici i ranni, ale z pewnością bez tego się nie obeszło.

Od połowy stycznia, śmiało sobie poczynał pomiędzy Bugiem a Narwią dwudywizyjny korpus gen. Iwana Essena. Korpus ten składał się z 9 Dywizji wspomnianego już gen. Wołkońskiego i 10 Dywizji gen. Aleksandra Mellera-Zakomelskiego. Ponadto odchodząc na północ, Bennigsen zostawił pod Goniądzem 6 Dywizję gen. Aleksandra Siedmioradzkiego, podporządkowując ją Iwanowi Essenowi. Razem było to ok. 37 tys. ludzi. Była to siła zdolna w każdym momencie przerwać francuskie linie rozciągające się od Broku po Ostrołękę, później zaś pomaszerować na zachód i zagrozić przerwaniem łączności między Warszawą a głównymi siłami Wielkiej Armii. Przez Warszawę szły bowiem na północny wschód ogromne transporty żywności, bez których doszłoby do zagłodzenia Francuzów i ich sojuszników.

Szukając odwetu za Pułtusk i Gołymin, do działań zaczepnych przystąpił w Prusach Wschodnich Bennigsen, który dzięki przeróżnym intrygom przejął dowodzenie całością sił rosyjskich od Buxhöwdena. 27 stycznia Napoleon poderwał więc swoją armię z leż zimowych i ruszył z Pułtuska do Makowa, a stamtąd do Przasnysza. Planował zastawić na rozszalałego Benningsena kolejną pułapkę – tym razem pod Olsztynem.

Tym samym, francuskie linie zaopatrzeniowe wydłużyły się jeszcze bardziej, a w rejonie Broku i Ostrowi robiło się coraz goręcej. W połowie stycznia chłop jakiś przybył do Ostrowi i oświadczył, że 11 stycznia pojawiły się w Nurze i w Zarębach duże oddziały rosyjskiej kawalerii. 16 stycznia doniesiono Francuzom o oddziałach rosyjskich w Kalinowie, Jasienicy i Czyżewie. W tej ostatniej miejscowości miał się znajdować pułk rosyjskiej piechoty, pułk huzarów i ponad tysiąc kozaków. Od 20 stycznia Rosjanie zaczęli przejmować inicjatywę, a do starć dochodziło już na całej linii od Bugu po Narew. Najczęściej atakowany był odcinek między Bugiem a Ostrowią, gdzie oddziały V Korpusu każdego dnia toczyły potyczki z nieprzyjacielem. Szczególnie dokuczliwe były nocne ataki kozaków. Francuzi zaproponowali nawet Rosjanom zawieszenie na tym terenie broni na dżentelmeńskich warunkach, ale rosyjski gen. Leviz nic sobie z tych propozycji nie robił i „kontynuował nocne ataki, biorąc dużo jeńców”²⁸. Kilka z takich ataków miało miejsce choćby w nocy z 20 na 21 stycznia:

21.I nieprzyjaciel niepokoił oddział 50 szaserów z 2 pułku w Śniadowie i prawie tyłuż w Szumowie. Pokazał się na całej linii od Ostrowi do Łomży. Śniadowo było niepokojone przez całą noc z 20/21, zaś 21.I. zaatakował je oddział 300-400 kozaków i huzarów. Dowódca oddziału szaserów stracił głowę i w pośpiechu wycofał się na bagna, gdzie musiał zostawić część koni. [...] Rosjanie zaatakowali Brok, ale bez powodzenia²⁹.

²⁶ *Miasto Brok, vol. II, k. 26.*

²⁷ Aleksander Kociszewski, *Mazowsze w epoce napoleońskiej*, s. 121.

²⁸ Paul Foucart, dz. cyt., s. 218 [za:] Witold Kubeł, dz. cyt., s. 13.

²⁹ Tamże, s. 323 [za:] Tamże.

Należało podejmować szybkie i zdecydowane działania, a tymczasem Lannes leżał w Pułtusk, prawie że bez ducha. Napoleon przed wyruszeniem do Prus odwiedził generała, a widząc jego stan, polecił przetransportować Lannesa do lazaretu w Warszawie i równocześnie wezwał do siebie gen. Anne J. M. Savary. Wezwany, stawiał się przed cesarzem w Przasnyszu, gdzie dowiedział się, że został dowódcą V Korpusu, który stacjonuje w Broku. Savary natychmiast wyruszył w drogę i przybył do Broku 1 lutego w nocy. Zastał tu kilku dobrych znajomych. Szefem sztabu był jego stary kolega gen. Reille, a zastępcą i adiutantem dowódcy nasz rodak gen. Ludwik Dembowski. W brokowskim sztabie poza Dembowskim pełnili jeszcze służbę w roli tłumaczy Jakub F. Kierzkowski i por. Brzozowski. Korpus składał się z dwóch dywizji piechoty, jazdy i artylerii wraz z saperami. Z otrzymanych w Przasnyszu instrukcji wynikało, że Savary ma w miarę możliwości wyprzeć Rosjan za Nur, a gdyby okazało to się niemożliwe, to utrzymać się na linii od Broku po Ostrołękę.

Dywizja i kwatera główna	Brygada	Jednostka	Stan	
			ludzi	koni
Gen. Suchet Brok	Gen. Claparède	17 plp	1342	24
		34 ppl	1856	21
	Gen. Domonstier	40 ppl	1566	28
		64 ppl	1444	13
Gen. Girard	88 ppl	1444	17	
Gen. Gazan Ostrów	Gen. Campana	21 plp	1653	50
		100 ppl	2222	34
	Gen. Graindorge	28 ppl	1449	42
Lekka kawaleria gen. Debelle Brok		9 p. huz.	411	469
		10 p. huz.	424	452
		21 szas.	499	511
Artyleria i oddziały inżynieryjne			1457	1357
Razem			15.467	3018

Tabela 1. Rozmieszczenie i stan osobowy oddziałów V Korpusu na początku lutego 1807 r.³⁰

Pomimo że Napoleon polecił nowemu dowódcy V Korpusu przyjąć postawę raczej defensywną, to ten zaplanował, że już 4 lutego zaatakuje oddziały rosyjskie stacjonujące w Czyżewie. Ambitne te plany tłumaczył marsz. Berthier w sposób następujący: „nie zapominam zalecenia Waszej Wysokości, abym nie uczynił nierozważnego kroku, ale przez całe życie czyniłbym sobie wyrzuty, że 10 tys. nędznych Rosjan mogło zajmować mnie przez dwa dni z korpusem tej wartości jak ten, którym dowodzę”³¹. Savary nie doceniał więc Rosjan zarówno pod względem ich liczebności, jak i wartości bojowej. Ta arogancja została ukarana już 3 lutego przed południem.

To wówczas, na stacjonujących w Ostrowi Francuzów uderzyły oddziały korpusu Iwana Essena. Francuzom udało się odeprzeć atak nacierającej wprost na miasto kolumny gen. Urusowa, ale widząc niebezpieczeństwo okrążenia miasta przez gen. Leviza, gen. Gazan

³⁰ *Situation Sommaire du 5 Corps de la Grande Armee*, Archives Nationales de Guerre [za:] Witold Kubeł, dz. cyt., s. 16.

³¹ *Savary, depesza do Szefa Sztabu marsz. Berthiera* [za:] Witold Kubeł, dz. cyt., s. 18.

zarządził odwrót. Wtedy wtargnął do miasta Riazski Pułk Muszkietarów pod dowództwem gen. Arkadija Suworowa³² i rozbił tylnie straże uchodzących Francuzów, kolejne zaś francuskie oddziały poszły w rozsypkę. Oddziały gen. Claparède zostały kilka dni wcześniej wysłane w kierunku Nura, aby sprawdzić, jakimi siłami dysponowali Rosjanie na tym kierunku. Bez przeszkód przeszli przez Małkinię i Zuzelę, ale gdzieś w połowie drogi pomiędzy Zuzelą i Nurem zostali zaatakowani przez wroga. Było to mniej więcej w tym samym czasie, gdy uderzono na Ostrów. Zagrożeni odcięciem od sił głównych żołnierze gen. Claparède, czmychali teraz na zachód, by skryć się za linią obrony na Broczysku.

L'Empereur donna ordre au prince de Ponte-Corvo de battre en retraite, et de favoriser les opérations offensives de l'ennemi, en l'attirant sur le bas de la Vistule. Il ordonna en même temps la levée de ses quartiers d'hiver.

Le 5^e corps, commandé par le général Savary, le maréchal Lannes étant malade, se trouva réuni le 31 janvier à Brok, devant tenir en échec le corps du général Essen, cantonné sur le Haut-Bug.

Le 3^e corps se trouva à Mysinie;

Le 4^e corps à Willenberg;

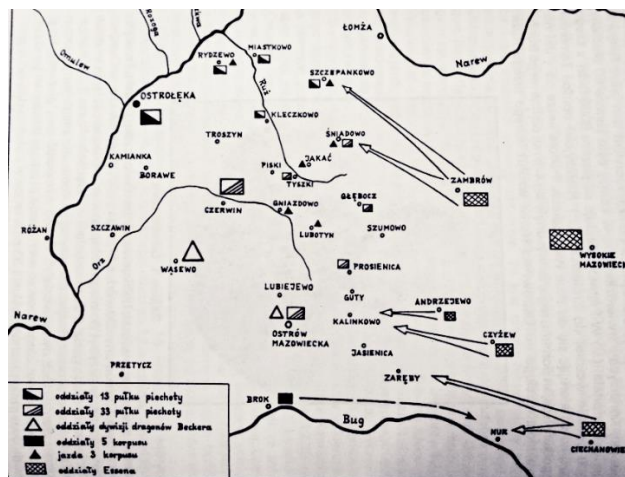
Le 6^e corps à Gilgenburg (1);

Le 7^e corps à Neidenburg.

L'Empereur partit de Warsovie, et arriva le 31 au

Ilustracja 4. Rozkaz dotyczący m.in. koncentracji sił V Korpusu w Broku³³.

Nie wiadomo dokładnie, czemu Gazanowi nie przyszedł z odsieczą, a później nie podjął próby odbicia Ostrowi z rąk rosyjskich, stojący ze sztabem w Broku Savary. Oddziały Essena przejęły inicjatywę także w innych miejscach pomiędzy Bugiem a Narwią, a kozacy pojawili się nawet pod Myszyńcem, skąd podobnie jak z Ostrołki większość francuskich oddziałów przeszła do Prus Wschodnich.



Mapa 1. Sytuacja pomiędzy Bugiem a Narwią na przełomie stycznia i lutego 1807 r.³⁴

Francuskie linie zaopatrzeniowe znalazły się więc ponownie w wielkim niebezpieczeństwie, a Napoleon rozkazał koncentrację wszystkich oddziałów V Korpusu w Broku, później zaś ich przejście pod Ostrołkę. 5 lutego Francuzi opuścili Brok i ruszyli do Ostrołki, ale nie przez Ostrów, lecz okrężną drogą przez Serock. Przyczyną był zapewne fakt, że podczas gdy wcześniej Savary nie doceniał Rosjan, to teraz począł ich przeceniać i obliczał siły rosyjskie, z

³² Syn okrytego ponurą sławą feldmarszałka Aleksandra Suworowa.

³³ *Campagne de la Grande Armee en Saxe, en Prusse et en Pologne en l'an 1806 et l'an 1807*, s. 320.

³⁴ Witold Kubeł, dz. cyt., s. 12.

którymi ma się skonfrontować na ok. 55 tys. ludzi. Najprawdopodobniej, Savary nie chciał tracić czasu na wypieranie Essena z Ostrowi, a później narażać swych kolumn marszowych na ataki Rosjan. Mogła też zaistnieć potrzeba uzupełnienia żywności, furazu i amunicji w serockich magazynach V Korpusu.

Willenberg, 2 février 1807, 3 heures du matin.

Au général Savary, commandant le 5^e corps, à Brok

J'apprends qu'Ostrolenka est sans infanterie, il est nécessaire qu'il y en ait, sans quoi votre cavalerie sera écrasée par les Cosaques; envoyez-y-en donc en toute diligence. Le maréchal Davout quitte, le 2 au matin, Myszyńce; pour se porter sur Ostelsburg; mais il laisse une avant-garde de deux régiments et de deux cent cinquante chevaux qu'il enverra sur la Skwa, à deux lieues d'Ostrolenka, afin de contenir les partis ennemis.

Le général Cudnot arrive à Varsowie le 2; le 4 il sera à Pułtusk. Mon intention est de le tenir là, tant pour protéger la ligne de l'Omulew, derrière laquelle se font mes communications, que pour vous servir de corps de réserve. Si les forces de l'ennemi sont telles que vous preniez le parti de rester sur la défensive, je pense convenable que vos plus grandes forces soient à Ostrolenka pour vous maintenir en communication avec moi et appuyer ma droite. Occupez Pułtusk, et laissez le général Campana à Brok avec une brigade, avec laquelle il se retirerait sur Sierock, s'il était poussé. Cependant je ne suppose pas que l'ennemi ait là plus de 20.000 hommes. Si vous l'avez attaqué, et que vous l'avez mis en déroute, après l'avoir convenablement poursuivi, ne vous engagez pas trop.

Ilustracja 5. Rozkaz z początku lutego dotyczący przesunięcia sił V Korpusu z Broku pod Ostrołękę.

Źródło: *Correspondence de Napoleon; histoire-empire.org*.

Na północy, Bennigsenowi udało się wyśliznąć z pułapki pod Olsztynem, a do walnej bitwy doszło 8 lutego pod Hławką (Preussische Eylau). Po raz kolejny w tej kampanii sprawdziło się jednak powiedzenie, że Rosjanina nie wystarczy zabić, ale trzeba go jeszcze przewrócić. Bitwa była niezwykle krwawa i kosztowała obie strony tysiące ofiar, ale Bennigsen, mimo że opuścił pole bitwy formalnie przegranym, to nadal dysponował wojskiem zdolnym stawiać opór. 3 tys. rosyjskich jeńców konwojowanych spod Hławki do Warszawy udało się pod Wielbarkiem odbić oddziałom Iwana Essena. Ośmielony kolejnymi sukcesami Iwan Essen postanowił zdobyć Ostrołękę, do której Savary dotarł już z Broku.

Rosjanie postanowili zaatakować Ostrołękę z dwóch stron. Kolumna pod dowództwem Wołkońskiego posuwała się prawym brzegiem Narwi, druga zaś pod bezpośrednim dowództwem Iwana Essena brzegiem lewym. 16 lutego, Francuzom udało się z wielkim trudem obronić miasto, a Savary ścigał Rosjan, aż pod Śniadowo, ale tutaj doszły go wieści, że na jego tyłach hulają kozacy, co zmusiło go do powrotu do Ostrołęki. Tradycyjnie więc i tej części rosyjskiej armii udało się uniknąć całkowitego zniszczenia. Napoleon uważał, że Savary nie poddał samodzielnemu dowodzeniu korpusem i 24 lutego dowódcą tej formacji został marsz. Massena. Savary otrzymał na otarcie łez Wielką Wstęgę Legii Honorowej oraz 20.000 franków dożywotniej renty.

W styczniu i w lutym najpierw w Broku, a później w Ostrołęce amputował kończyny, tamował krwotoki i zaszywał rany znany nam spod Pułtuska chirurg wojskowy d'Herlande. Pod Ostrołęką, na jego rękach skonał gen. Francois Frederic Campana³⁵. Zdziwiał wielką liczbą francuskich najwyższych dowódców, którzy odnosili śmiertelne rany w bitwach. To chyba jedyny raz w historii, gdy generałowie pospółu z marszałkami plwali na niebezpieczeństwa i rzucali wyzwania śmierci. Jak już wiemy, wręcz w dobrym tonie było zginąć przed trzydziestką. Podobny duch panował i wśród szeregowych żołnierzy. Siedząc w nocy pod gołym niebem i ogrzewając się żarem z ogniska, często chorzy, głodni, obszarpani i brudni żołnierze w najgorszych słowach wyrzucali Napoleonowi, że nie wiadomo po co, przywiódł ich na ten koniec świata. Rankiem jednak stawali do boju i niczym na defiladzie szli na zięjące ogniem armaty. Przy kilku nazwiskach najwyższych francuskich dowódców podałem ich pochodzenie społeczne. Niewiele było momentów w historii, gdy dzięki swemu talentowi, odwadze i szczęściu, każdy mógł sięgnąć po najwyższe stanowisko.

³⁵ Maria J. Turos, *Warszawa i Mazowsze w pamiątkach lekarzy armii napoleońskiej*, s. 15.



Ilustracja 5. Robert Lefèvre, *Anne Jean Marie René Savary, księżę Rovigo*, olej na płótnie, 1814.
Źródło: Robert Lefèvre, Public domain, via Wikimedia Commons.

Po lutowych zmaganiach obie skrajnie wyczerpane strony uznały, że najważniejsze jest uzupełnienie sił. Napoleon gotował się do kolejnego skoku, a Bennigsen koncentrował swe wojska przed nieuchronnym następnym starciem z armią Bonapartego. Francuzi i ich sojusznicy wycofali się za Narew. Iwan Essen, którego oddziały poniosły ciężkie straty, a teraz trapione były przez głód i choroby, słał bezpośrednio do cara prośby o wycofanie większości swych sił do Rosji. Car wycofał do Rosji tylko Essena, a jego miejsce zajął gen. Nikołaj Tuczkw. Większość z jego sił będzie rozlokowana wzdłuż Buga od Broku po Popowo. Oficjalnie Austriacy zabronili wywozu wszelkiej żywności i innych materiałów dla obu stron konfliktu, ale nieoficjalnie znaczne ilości żywności i furazu przekraczały granicę. Stąd być może, to przywiązanie Rosjan i Francuzów do nadbużańskich terenów.

Tuczkw nie przestawał kęsać wrogich sił, zgromadzonych na prawym brzegu Narwi. W końcu Napoleon stracił cierpliwość i nakazał swym oddziałom przekroczenie rzeki i oczyszczenie terenu przynajmniej po Wyszków. Pod Pułtuskim, Bawarczycy natychmiast poczęli stawiać most, a prace przy umocnieniach przyczółka osłaniały ich wysunięte bataliony. Rosjanie zrazu nie reagowali, ale warszawska gazeta poinformowała z miesięcznym opóźnieniem, że:

Dnia 16go [maja] siedmiotysięczny oddział Moskalów pod sprawą generała Turkoff [Tuczkowa] udał się z Broku nad Bugiem ku Pułtuskowi, w celu przeszkodzenia robotom nakazanym dla obwarowania tamecznego szańca przedmostowego. Wspomnianych robót broniło 6 batalionów bawarskich, pod dowództwem Królewicza Bawarskiego. Nieprzyjaciel uderzył cztery razy, lecz zawsze odparli go Bawarczykowie i przywitano go kartaczami z różnych baterii. Rachuje marszałek Massena, iż nieprzyjaciel utracił 300 ludzi w zabitych, a dwa razy tyle w rannych. Mała liczba korpusu Bawarskiego, wynosząca tylko 4000 ludzi, dodaje świetności tej bitwie³⁶.

Bawarczyków walczyło przy Napoleonie ok. 30 tys. Jedna z ich dywizji weszła wiosną 1807 r. w skład V Korpusu. Sztab liczącej 13 tys. ludzi i 24 działa dywizji kwaterował 1807 r. w Pułtusk. Wspomnianym zaś w gazecie królewiczem był Ludwik I Wittelsbach, dziadek bawarskiego króla Ludwika II trwale zapisanego w historii z przydomkiem „Szalony”.

Na przełomie maja i czerwca wyniosła się z Broku pruska administracja. W jednym z ostatnich, datowanych na 26 maja dokumentów kasjer miejski Helmbach informował władze

³⁶ „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, 1807, nr 48 z wtorku 16 czerwca 1807 r.

departamentowe w Białymstoku, że wydał z kasy miasta 34 talary na ręce: „komendanta Niżowskiego Pułku Muszkieterów Wojska Rosyjskiego”³⁷.

Ostatni akt rozgrywającego się na północ od Buga dramatu rozpoczął się 8 czerwca, gdy Bennigsen zaatakował Francuzów nad Pasłęką, a zakończył się 6 dni później rosyjską klęską pod Frydlandem. Na wieść o zwycięstwie, Bawarczycy wraz z Francuzami ruszyli na rozkaz Masseny w pościg za uchodzącymi ku swej granicy Rosjanami. Do ostatniego starcia żołnierzy V Korpusu w tej kampanii doszło 26 czerwca pod Zambrowem, a bitwę tę stoczyli właśnie Bawarczycy. Dzień później doszła do Masseny wieść o zawarciu 21 czerwca rozejmu z Rosjanami. Niektórzy twierdzą, że marszałek wiedział o rozejmie, zanim jeszcze dotarł do Zambrowa. Niewykluczone, że to Bawarczycy, a nie Francuzi wyparli Rosjan także i z Broku, a po kolejnych starciach nad Broczyskiem, niektórzy z nich dołączyli do spoczywających już od miesięcy w lesie pod Brokiem sojuszników i wrogów.

Le 6, une division de 7000 russes, commandée par le général Turkow, s'est portée de Brok sur le Bug, sur Pultusk, pour s'opposer à de nouveaux travaux qui avaient été ordonnés pour rendre plus respectable la tête de pont. Ces ouvrages étaient défendus par six bataillons bavaois, commandés par le prince royal de Bavière. L'ennemi a tenté quatre attaques. Dans toutes, il a été culbuté par les Bavaois et mitraillé par les batteries des différents ouvrages. Le maréchal Massena évalue la perte de l'ennemi à 300 morts et au double de blessés. Ce qui rend l'affaire plus belle, c'est que les Bavaois étaient moins de 4000 hommes.

Ilustracja 6. Biuletyn Wielkiej Armii z 20 maja 1807 r. Informacja o uderzeniu stacjonujących w Broku Rosjan na Bawarczyków budujących przeprawę w Pułtusk³⁸.

W pobliżu wioski Glina, nieopodal drogi z Broku do Małkini, znajduje się pośród lasu niewielki cmentarz, na którym spoczywają żołnierze: francuscy, polscy, a niewykluczone, że bawarscy i rosyjscy. Zginęli podczas toczonych tutaj walk, a niektórzy zmarli najprawdopodobniej z chorób i wycieńczenia w brokowskim lazarecie. Możliwe, że swoje miejsce spoczynku znaleźli tutaj również żołnierze, którzy skonali wskutek ran odniesionych podczas walk 3 lutego 1807 r. w Ostrowi. Nekropolią opiekuje się młodzież ze szkoły w Glinie.



Ilustracja 7. Cmentarz w lesie, nieopodal drogi z Broku do Małkini.
Źródło: Archiwum Państwowe w Warszawie: warszawa.ap.gov.pl.

³⁷ *Miasto Brok, vol. II, k. 286.*

³⁸ *Campagne de la Grande Armee...*, s. 381.

BIBLIOGRAFIA

Białkowski Antoni, *Pamiętniki starego żołnierza (1806-1814)*, Warszawa : Wydawnictwo Gebethner i Wolff, 1903.

Bonaparte. Opowieści wiarusów polskich o cesarzu, Lwów-Poznań : Nakładem Wydawnictwa Polskiego, 1923.

Campagne de la Grande Armee en Saxe, en Prusse et en Pologne en l'an 1806 et l'an 1807, Paris 1807.

Dumas Marcel, *Précis des événemens militaires, ou essais historiques sur les campagnes de 1799 a 1814. Tome III. Campagne 1806 et 1807*, Paris : Pethes et Besser, 1826.

Dupont Marcel, *General Lasalle*, Warszawa : Nakładem Księgarni F. Hoesicka, 1931.

„Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, nr 48 z wtorku 16 czerwca 1807 r.

Herbst Stanisław, *Kampania 1806 roku na Mazowszu*, „Rocznik Lubuski”, 1996, T. 22, s. 43-52.

Kacperek Norbert, *Bitwa pod Ostrołęką 1807 roku : przyczynek*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego”, 2007, nr 21, s. 9-25.

Kierzkowski Jakub Filip, *Pamiętniki*, Warszawa : Skład Główny w Księgarni E. Wende, 1908.

Kociszewski Aleksander, *Mazowsze w epoce napoleońskiej*, Ciechanów : Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych, 1976.

Kociszewski Aleksander, *Pod pruską okupacją i w granicach Księstwa Warszawskiego (1795-1815) [w:] Brok i Puszcza Biała*, Ciechanów : Towarzystwo Przyjaciół Broku – Urząd Miasta i Gminy w Broku, 1989, s. 59-83.

Kubeł Witold, *Bitwa pod Ostrołęką 1807. Z dziejów kampanii napoleońskiej 1806-1807 w okolicach Ostrołęki*, Ostrołęka : Muzeum Okręgowe w Ostrołęce, 1992.

Kukiel Marian, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej*, Poznań : Nakładem Zdzisława Rzepeckiego, 1912.

Lecharter Georges, *Manewr na Pułtusk. Kampania jesienna w Polsce 1806 roku*, Oświęcim : Wydawnictwo Napoleon V, 2014.

Nieuważny Andrzej, *Napoleon na Mazowszu*, Pułtusk : Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusk, 2007.

Nieuważny Andrzej, Ostrowski Krzysztof, Stępień Tomasz, Majewski Lech, *200 dni Napoleona od Pułtuska do Tylży*, Warszawa : Przedsiębiorstwo Wydawnicze Rzeczpospolita SA i Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztor w Pułtusk, 2008.

Petre Francis Loraine, *Napoleon`s campaign in Poland (1806-7) ; A military history of Napoleon`s first war with Russia*, London : Sampson Low, Marston and Company, 1901.

Turos Maria, *Warszawa i Mazowsze w pamiętnikach lekarzy armii napoleońskiej*, „Niepodległość i Pamięć”, 2019, nr 1, s. 15-28.

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Miasto Brok, vol. II; zespół 1/191/0; jednostka 4278; Archiwum Główne Akt Dawnych.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

Portal genealogiczny: geneteka.genealodzy.pl.

Portal historyczny: histoire-empire.org.

Portal historyczny: napoleon.org.pl.

ILUSTRACJA WYRÓŻNIAJĄCA ARTYKUŁ

Antoine-Jean Gros, *Napoleon pod Hawką 1807*, olej na płótnie 1808 r., w zbiorach Luwru.
Źródło: Antoine-Jean Gros, *Public domain, via Wikimedia Commons*.